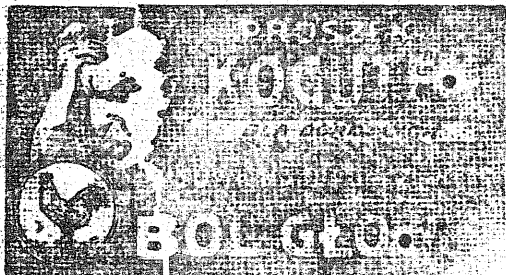


RADJO-TECHNICZNE ZAKŁADY
AUDIOFON
 właściele
Bolesław Miller i Albert Bartosz
 Podają do wiadomości Sz. Klienci, że
 w dniu dzisiejszym
otwierają
frontowy sklep
 przy ul.
Piotrkowskiej 166
 Fabryka i Kantor mieszczą się przy ul.
 św. ANNY 29, tel. 57-70

Kino Dom Ludowy
 PRZEJAZD Nr. 34 3061—
DZIS Przepiękny film p. t. **DZIS**
„Kobiety w płomieniach”
 Potężny dramat miłości i poświęcenia
 W rolach głównych słynni artyści
Mysy Astor i John la Roque
 film pełen fascynujących momentów, doborowy
 akcent gry i techniki
 Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie se-
 ansy zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp
 I miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr
 W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 po por
 I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć
 proszek naszego wyrobu, nale-
 ży przy zakupie akcentować
 wyraźnie żądać oryginalnych
 proszków z „KOGUTKIEM” Ga-
 seckiego znanych od lat trzy-
 dziesięciu. Zwracajcie uwagę i od-
 rzućcie upórzywie poleca-
 ne naśladownictwa w podobnym
 do naszego opakowaniu. —

Miejski Kinematograf Oświatowy
 Od wtorku 3—XII 1928 r 3051
 — Dla dorosłych: —
Zółty Paszport
 Dramat życiowo-obyczajowy w 10-ciu aktach z
 życia rosyjskiego
 W roli Marji Andrejew **ANNA STEN**
 — Dla młodzieży i dorosłych —
GRUZLICA
 (W objęciach niewidzialnego wroga)

Wobec spóźnionej pory i braku miej-
 sck sprawordantę z dzisiejszego posiedze-
 nia Sejmu podamy w numerze następnym.

Zwycięstwo chrześcijańsko - narodowych
Dr. Miklas następcą Heinischa
 Nowy prezydent Austrii

WIEDEŃ 5 grudnia (aw)
 Posiedzenie zgromadzenia narodowe-
 go trwa. Pierwsze wybory nie dały rezulta-
 tu. Sytuacja jest mocno niewyjaśnioną.
 W wyborach pierwszych, z których
 nie przeszedł żaden kandydat, chrześcijań-
 sko—narodowi głosowali na dr. Miklasa,
 socjaliści na Rennera, Landbund i Wielko-
 niemcy na dr. Schöbera.
 O godzinie 5—ej rozpoczęto rozmowy
 dotyczące porozumienia stronnictw, a na-
 stępnie dalsze wybory.

Należy oczekiwać, że stronnictwa
 większości przeprowadzą wybór dr. Mikla-
 sa.

WIEDEŃ 5 grudnia (tel. wł.)
 W trzecim głosowaniu, wobec
 wstrzymania się socjal—demokratów od
 głosowania, prezydentem Austrii został dr.
 Miklas, wybrany 94 głosami, podczas gdy
 dr. Schöber, prezydent policji wiedeńskiej,
 otrzymał 26 głosów.

Godne naśladowania
„Gwiazdka” katowickiego magistratu
 600 bezrobotnych, 3.000 inwalidów pracy, 2200 inwalidów
 wojennych i 1.000 najbiedniejszych

KATOWICE 5 grudnia (aw)
 Magistrat katowicki na dzisiejszem
 posiedzeniu postanowił zakupić dwa udzia-
 ły w państwowej komunikacji lotniczej.
 Jednocześnie magistrat uchwalił asy-

gnowanie kwoty 100 tysięcy złotych na
 „gwiazdkę” dla 600 bezrobotnych, 3.000—u
 inwalidów pracy, 2.200 inwalidów wo-
 jennych i 1.000—a najbiedniejszych.

Zbrodnia wynikiem majaceń alkoholika
Mord w parku Belwederu
 Stojący na warcie przed Belwederem żandarm zastrzelony
 przez bezrobotnego ex-kolegę

WARSZAWA 5 grudnia.
 Dziś o godzinie 3—ej nad ranem
 wśród ciszy nocnej rozległy się strzały w
 parku belwederskim. Rozpoczęto poszuki-
 wania. Wkrótce znaleziono trupa żandar-
 ma, Franciszka Koryzły. Zaalarmowane
 władze śledcze i żandarmerja przybyły
 natychmiast na miejsce. Trup żandarma
 leżał pod drzewem.
 Wdrożono energiczne śledztwo.

trafiła wprost do budki gdzie śpiącego
 Kosowskiego aresztowała. Przyznał się on
 do zbrodni. Jak się okazało Kosowski słu-
 żył swego czasu w II oddziale Ministerstwa
 Spraw Wojskowych skąd został usunięty
 za rozmaite wykroczenia służbowe i pijań-
 stwo które uprawiał nałogowo. Jako bezro-
 botny cierpiał nędzę.

WARSZAWA 5 grudnia.
 W ostatniej chwili otrzymujemy
 szczegóły morderstwa w parku belweder-
 skim.
 Zabójcą żandarma jest Stanisław
 Kosowski lat 30, który po dokonaniem mor-
 derstwa udał się do parku Sobieskiego i
 tam najspokojniej zasnął w budce dozorczy.
 Policja zawiadomiona o wypadku natych-
 miast przeprowadziła śledztwo i po śla-
 dach pozostawionych na rozmięklej ziemi

W chorobliwym mózgu alkoholika
 zrodziła się myśl, która podsunęła mu plan
 zemsty, za pozabawienie go stanowiska.

Ubiegłej nocy zaopatrzwszy się w
 rewolwer wszedł przez boczną bramę do
 parku belwederskiego i tu oddał sześć
 strzałów do stojącego na posterunku żan-
 darma Koryzmy. Trafiony dwiema kulami
 w głowę Koryzma padł martwy na ziemię.
 Po dokonaniu zbrodni uciekł tą sa-
 mą bramą do parku Sobieskiego.
 Kosowski jest zadowolony, że plan
 zemsty dopiął celu i osiągnął należyte re-
 zultaty. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

Bela Kuhn czy jego sobowtór
Zyczelna poprawka Sowietów
 Prasa bolszewicka informuje usłusznie Rumunów, że nie
 aresztowali Beli Kuhna

MOSKWA 5 grudnia (aw)
 Prasa sowiecka, dementując donie-
 szenia prasy rumuńskiej o aresztowaniu
 Beli Kuhna w Rumni, stwierdza, że areszt-
 owanym jest jakiś inny człowiek, odzna-

czający się może podobieństwem do Beli
 Kuhna.

Tem nie mniej prasa sowiecka nie
 mówi o tem, gdzie się obecnie Bela Kuhn
 znajduje.

NA SZALI
LONDYN 5 grudnia (aw)
 Stan zdrowia króla Jerzego uległ zno-
 wu nieznacznej poprawie, podczas gdy no-

cy ostatniej był już tak ciężki, że radio lon-
 dyńskie ogłosiło, iż król jest w agonji i jed-
 nocześnie zaprzestano produkcji muzycz-
 nych.

Humor.**I TACY SA.**

— Jak się nazywa ten pisarz, co pisze po łacinie?

— Który?

— No ten, co napisał „Quo Vadis“.

CIEŻKA PRACA.

— Wiesz, że naczelnikostwo Jana, to pyszna synekura, nic niema do roboty.

— Przepraszam cię bardzo, on ciągle musi myśleć, co dać do roboty podwładnym

ABSTYNERNCI.

— Nie ma nic nad kieliszeczek wódki!

— I owszem: dwa kieliszki wódki!.

WYBRANA.

Dwie dziewczynki sprzecząją się.

— Ty wogóle nie masz rodziców. Jesteś adoptowana!

— To co! Moi rodzice mnie wyszukali, a twój musieli cię wziąć bez wyboru.

MAŁZENSTWO.

Córka (opowiadając matce o podróży poślubnej): — Przy wspinaniu się na górę mielibyśmy o mało co nieszczęście, bo mój ośioł zaczął brykać...

Matka — Co? Już podczas podróży poślubnej?

OSZCZĘDNY.

Pewien wieśniak nadaje depeszę. Ma zapłacić 2 zł. 50 gr.

— Dla czego tak dużo?

— Jeden złoty pięćdziesiąt za depeszę i złotego za posłańca.

— Wyślij pan za złotego 50 gr. Posłańca nie potrzeba, napiszę do przyjaciela, żeby ją sobie sam odebrał!..

L. A.

15)

Y O G H I

— Pismo staroegipskich kapłanów znajduje się w pomnikach, grobowcach królewskich i piramidach. Ale naród, który wówczas żył, kochał, kupował, sprzedawał, kradł i oszukiwał, jak to zresztą wszędzie było, potrzebował innego pisma. Mia nowicie dla swoich metryk, umów ślubnych listów miłosnych i rachunków.

Oto pismo demotyczne, którego odczytanie więcej nam mówi o życiu codziennym w dawnym Egipcie, aniżeli górnolotnie brzmiące, kłamliwe napisy na świątyniach.

W tem zawiłał do nas na uniwersytet Mr. Potter z Cincinnati, który derobił się majątku w czasie wojny i postanowił wyrzucić dwa miliony dla naukowych celów.

— Pewnie jako okup za dawne grzechy, że się wzbogacił mordując ludzi? — zapytał Wieser.

— Otóż jest pan w błędzie; on chce założyć muzeum Pottera, aby się dostać do „Upperten“ do 5-ego Avenue, podobnie, jak swego czasu przed wojną kupowano sobie tytuł radcy komercyjnego lub order czerwonego orła. Mr. Potter chce, żeby to było coś nadzwyczajnego i oryginalnego. A zatem nie może to być ani szpital, ani biblioteka — propozycję tę od razu odrzucił. Więc zaproponowano mu finansowanie ekspedycji do północnego i południowego bieguna, lecz na to wstrząsnął tylko głową i rzekł:

Zdemaskowany „święty”**Cudowny Michałek idzie na edukację do szkoły zaw****POMOCNIKÓW „ŚWIĘTEGO“ PRZYMKNIĘ TO CHWILOWO AŻ DO WYJAŚNIENIA ICH SZALBIERSTW.**

Sprawa osławionego Michałka znajduje się obecnie w stadium pośpiesznej likwidacji. Władze administracyjne ze starostą zamojskim na czele przystąpiły przed wszystkim do zbadania głównych satelitów Michałka, którzy robili największe interesy na jego „cudowności“.

W mieszkaniu majstra kowalskiego, Berdaka, u którego Michałek pracował przez prowadzone rewizję i znaleziono duże sumy pieniędzy, setki najrozmaitszych fotografii, które sprzedawano po złotemu, pieczęć do kwitowania za otrzymane pieniądze, różne drukowane wierszydła, sprzedawane naiw-

nym i t. p.

Między innymi znaleziono również na strychu 4 elektryczne latarki.

Za pomocą tych latarek przez dziurę w dachu inscenizowano „cudowne“ słupy świetlne, krzyże i t. p. Berdaka oraz dwóch jego pomocników Gołębiowskiego i Daniłowicza oddano w ręce policji.

Michałka, którym już prawie nikt się nie interesuje, gdyż ludzie znudzili się jego niedorzecznymi kazaniem, pozostawiono chwilowo na miejscu.

Ma on być oddany do szkoły zawodowej na edukację.

Zazdrości godzien, gdyż zazdrościć nie umiał**Schwytaną „in flagranti” żoną rzucił objęcia gacha****POUCZAJĄCA A PODZIWIU GODNA HISTORIA O ROZSĄDNYM I TAKTOWNYM KUPCU Z JACKSONVILLE.**

Pan Miller mieszkał wraz ze swą małżonką w najlepszym hotelu Jacksonville w stanie Floryda. Jako bussimesman częstokroć wyjeżdżał on na kilka tygodni. Żegnany przez zapłakaną żonę. Przed niedawnym czasem p. Miller zawezwany telegraficznie w ważnych sprawach, przerwał na kilka dni podróż i wynajętym aeroplanem pod wieczór stanął na lotnisku w Jacksonville.

Natychmiast udał się do kawiarni, gdzie odbył z współpracownikami ważną konferencję poczem późno już nocą podążył do hotelu. Okna pokoju zajmowanego przez żonę by

ły oświetlone. Miller czempredzej wbiegł na trzecie piętro i otworzył drzwi z zatrasku posiadany klucz. W pokoju zastał żonę w negliżu w czułym „sam na sam“ z również roznegliżowanym młodzieńcem. Atletycznie zbudowany rogacz pochwycił gacha za rękę i grzecznie wypchnął za nim swą niewierną małżonkę i rzucił w jego ramiona ze słowami: — Weź ją sobie.

Po tym naśladowania godnym czynić p. Miller zebrał wszystkie suknie, drobiazgi i części garderoby, należące do żony oraz gacha i wyrzucił przez okno.

nych, dwuznacznych wyroczeniach. Cóż więc może być nowego dla takiego, jak ja czło wieka, który badał i zna historję ludzkości z przed pięciu tysięcy lat?

— Bolszewizm — odparł Wieser.

Amerykański profesor roześmiał się. — To już dawne, zwykłe zjawisko upadku narodu po każdej nieszczęśliwej wojnie. Już nawet u Egipcjan był jakiś faraon... Zapomniałem jak się nazywał...

— Mniejsza z tem, to mi jest obojętne, — rzekł Wieser — i tak sobie nazwisko nie zapamiętam.

— Ten faraon wrócił pobity z wojny Babilończyków z Asyryjczykami. — Znajdzie pan tę historję w papyrusach Rajnera. — Jakieś pisarzuki podburzyły naród przeciwko królowi, wojownikom i kapłanom. Kapłani bowiem błogosławili wojnę, a wojsko ją przegrywało.

— To zwykły moloch militarysty — przerwał Wieser.

— Zupełnie słusznie! Żołnierze mordowali, mieszczenie i wieśniacy buntowali się, faraona i kapłanów wypędzono ze świątyni, a naród ogłosił wolność. Potem przyszedł gniew bogów, na polach nic nie rosło.

— Tak, tak, znam to! Chłop nie chciał pracować!

— Doszło do tego, że — jak mówią papyruse Rajnera — zwykły robotnik miał więcej na utrzymanie, niż pisarz.

— Znam to, znam to, — rzekł Wieser. — Do tego samego doszło i w Niemczech. Jakżeż zakończyła się ta historja w Egipcie?

(D.)

Człowiek, który się minał z powołaniem

Monarcha, umiłowany przez swoich poddanych

Co przyniósł współpracownikowi „Paris Midi” wywiad w pałacu królewskim

„Paris-Midi” zamieszcza interesującą korespondencję z Londynu, dotyczącą osoby szarego króla Jerzego V.

— Na szczęście — pisze korespondent — kryzys dziewiątego dnia minął. Informuje mnie o tem nie p. Mitchell, który ma za zadanie utrzymywać stosunki z prasą w pałacu Buckingham. Chciałem go wprawdzie zobaczyć, lecz wysoki jak wieża ratuszowa londyńska policjant sprzeciwił się temu, pytając: — A list pan ma.

— Nie mam.

To proszę odejść.

Nie udzielił mi tych wiadomości mój rodak, Bellegrin, który z taką godnością nosi na starych plecach liberję królewską. Nie udzielił mi ich też Cedar, kucharz francuski króla, który przy Jerzym V zajmuje takie miejsce jakie Careme zajmował przy Jerzym IV.

A jednak mimo przysłowiową dyskrecję służby angielskiej i tem ściślejszą urzędników królewskiego dworu, zdobyłem wieści o królu w samym pałacu.

— Król zjadł jajko — mówiono mi. A ponieważ był to dziewiąty dzień choroby, najbardziej ze wszystkich niebezpieczny, więc lekarze bardzo byli z tego apetytu zadowoleni. W poniedziałek król bardzo się gniewał, bo gdy zażądał flądry, lekarze mu odmówili. Na to król rzekł: ja tak chcę — takim tonem że musiano usłuchać. To też zjadł flondrę, a mogłaby go drogo kosztować ta ryba. Wczoraj (to znaczy 29 listopada. Red.) król nie mógł pojechać do Windsoru na polowanie, jak sobie obiecywał; owszem, musiał leżeć w łóżku i nie prędko będzie mógł ruszyć na polowanie.

Dziewiąty dzień choroby minął wreszcie, królowa Marja jest z tego bardzo zadowolona. Nie opuszcza króla ani na chwilę. Wogóle stanowią najbardziej miśczańskie małżeństwo. Król Jerzy V. pierwszy dzentelmen Anglii, poza wielkimi przyjęciami, żyje w wielkiej prostocie.

— Odrzuć się widzi — opowiadano mi, — że nie miał nosić korony, to też gdyby książę Clarence nie był umarł przedwcześnie, Jerzy V byłby został marynarzem. Może właśnie dlatego, spełniając bardzo starannie swe obowiązki, król, gdy tylko może, składa koronę i w całym tego słowa znaczeniu gubie się w tłumie. A gdy zaprasza któregoś z książąt do Ritza czy Carltonu, nikt nie wie, że król tam jest. Każdy widzi w nim osobę prywatną.

— A czy król pija?

— Tylko wodę.

Mysł tę podsunął królowi Poincare. Było to 1 grudnia 1914 r. w Saint-Omer. Jerzy V przyjmował prezydenta republiki. Poincare pił tylko wodę, co bardzo zdziwiło króla.

— Postanowiłem w ciągu całej wojny pić tylko wodę — wyjaśnił Poincare.

Jerzemu V tak bardzo się to podobało, że gdy tylko wrócił do Anglii, uczynił wraz z królową Marją ten sam ślub przed licznym gronem ludzi. A ponieważ od tego czasu nigdy nie pił alkoholu, więc dzięki temu napewno wyjdzie z choroby.

— A czyżby było z nim już tak źle?

— Tak jest. To też szefowie służby dworu królewskiego sądzili, że już mają w kieszeni po 500 funtów emerytury oraz szpilkę do krawata z herbami Anglii, jak to było ze żoną Wiktorji i Edwarda VII. Będą musieli jeszcze poczekać. Teraz ks. Walji śmiało może wrócić do swych zajęć i wracać okrętem, a nie samolotem. Całe zaś imperjum odycha z ulgą. Bo całe państwo bardzo lubi swego króla. Anglik już taki jest. Ma on większe niż ktokolwiek na świecie, przywiązanie do parlamentu, lecz szanuje Jerzego i Marję.

— Ale bo też jest to kobieta z głową — mówią o niej w pałacu. Zajmuje się wszystkim, jak przystało na dobrą gospodynię i

wcale nie uważa za niegodne siebie wydawać zarządzenia co do obiadu czy też czuwać nad odzieżą i bielizną. Zna całą służbę. Król zresztą także i rozmawiają ze wszystkimi bez żadnej pychy.

Ma to miejsce np. z kucharzem francuskim, Cedarem. Służył on u Jerzego jeszcze wtedy, gdy był następcą tronu, od lat 40 nie

porzucił rodziny. Zresztą król, ilekroć wchodzi na polowanie, zabiera z sobą zawieszoną darami. Ten fakt zdziwił kiedyś lorda Balcana. Pragnął on coś powiedzieć królowi, ale on ciągle mówił do swego starego towarzysza, wskutek czego biedny lord nie mógł wtrącić ani słowa.

Taki jest król Jerzy V.

Csobliwy dorobek handlarza

Ofiara ustro u monarchistycznego

5 LAT WIĘZIENIA I 10.000 GRZYWNY.

Do Bukaresztu przybył kupiec — komiwojażer z Wiednia, Leman Itzkowitz, który na ulicach sprzedawać zaczął agrafki, mające kształt świni, ozdobionej koroną. Po

nieważ tego rodzaju insygnia stanowią obrzę monarchozmu, policja aresztowała Itzkowitza, a sąd wojskowy skazał go na 5 lat więzienia i 10,000 lei grzywny.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papierów procentowe		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 4.XII	Fabryk cukru	
8 pr. L.Z. B. Gosp. Kraj.	100	94.00	TRANZAKCJE Dnia 4.XII	Chodorów	100 zł. 230.00
8 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	94.00		Ciechanów	40 „
8 pr. L.Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00		Czersk	10 „
5 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00		Częstce	100 „
5 pr. Konw. Poż. Kolej.	100	60.00		Gosławice	10 „
5 pr. Poż. Dol. z 1919-1920	100 dol.	105.00		Michałów	10 „
10 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	12.50		Warsz. T. Fabr. cukr.	100 „
5 pr. Poż. Prem. Ser II z 1928 r.	5 dol.			Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Łazy	10 „
			Wysoka	100 „	
Listy Zastawne				Kopalni i zakładów hutniczych	
4 pr. Tow. Kred. Ziemi.	100 zł.			Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.
4 1/2 pr. „ „ „	100 „			Naftowa	
8 pr. „ „ „	100 „			Polska Nafta	25 zł.
4 1/2 pr. „ „ m. Warsz.	100 „			Standart-Nobel	50 „
5 pr. „ „ „	100 „	54.50		Fabryk Metalowych	
8 pr. „ „ „	100 „	68.50		Cegielski	50 zł.
Obligacje				Lilpop	25 „ 39.50
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925 r.	100 zł.			M. drzejów	50 „ 34.50
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926 r.	100 „			Norblin	100 „ 211.00
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926 r.	100 „			Orthwein	25 „
Akcje				Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł. 97.00
Bankowe				Parcwoz	25 „
Dyskontowy	100 zł.	134.50		Pocisk	25 „
Handlowy	100 „			Rohn	25 „
Polski	100 „	180.00		Rudzki	50 „
Pol. Przem. we Lwowie	100 „			Starachowice	50 „ 40.50
Zachodni	25 „			Ursus	15 „
Zw. Sp. Zarob.	100 „	82.75		Zieleniewski	100 „
Chemiczne				Fabryk Wyr. Włók.	
Cerata	50 zł.			Zawiercie	30 zł.
Sole potasowe	25 „			Zyrardów	
Grodzisk	50 „			Przedsięb. Handlow.	
Kijewski i Scholtze	100 „	96.00		Borkowski	25 zł. 15.00
Puls	10 „			Jabłkowscy	10 „
Spiess	100 „			Syndykat Rol. Warsz.	20 „
Stran	12.50			Spożywcze	
Elektryczne				Haberbusch	100 zł. 225.00
Elektr. Dobrow.	50 zł.			Herbata-Szumilin	25 „
Elektryczność	100 „			Spirytus	4 „
Bol. Tow. Elek. P. T. E.	30 „			Przedsiębiorstw różn.	
Brown-Boveri	100 „			Zegluga	105 zł.
Gródek	10 „			Bristol	665 „
Kabel	10 „			Majewski i S-ka	35 „
Sila i Światło II em	50 „	18.00		Lombard	100 „
				Pustelnik	50 „

Lata chłopięce, lecz duch i serce meża

Młociący bohater, chluba armji francuskiej Jan Corentin - Carre dzielny syn wielkiego narodu

Władze miasta Faouet nadały jednej z ulic nazwę: „Ulicy imienia Jana Carre”, młodzieńczego bohatera ostatniej wojny światowej, którego życiorys poleciła opracować i polecić do rozpowszechniania we wszystkich szkołach rada gen. Morbihanu.

— Jan — Corentin Carre, urodzony w r. 1900 w chwili wybuchu wojny (1914) był za młody, aby zostać żołnierzem, za wszelką cenę jednak postanowił wstąpić do wojska.

Chłopiec nie namyślał się długo; wy starał się o cudze dokumenty, w których była uwidoczniła wcześniejsza data urodzenia. i w ten sposób osiągnął upragniony cel, zaciągając się do szeregów 41 pułku piechoty.

W sześć miesięcy potem wysłano Carre'a na front. Tam wkrótce otrzymał „chrzest ogniowy”. Młodzieńczyk walczył z tak szaleńczą odwagą, że już w styczniu 1916 roku mianowano go kapralem, a w czerwcu tegoż roku sierżantem. Wymieniano go mnóstwo razy pochwalnie w rozkazach dziennych, a na mejnej jego piersi zawisł krzyż wojskowy.

Fakt podszycia się pod cudze imię, i nazwisko był dla chłopca stałym wyrzutem sumienia i nie dawał mu spokoju. Gdy doszedł lat 17-tu, a więc wieku, kiedy mógł już wyrazić swą wolę pozostania w armji w charakterze ochotnika, wyznał szczerze swoją winę pułkownikowi i oświadczył:

„Nie jestem lepszy, ani gorszy od każdego innego patrioty, ale sądzę, że Francuz, który posiada dość sił, aby nosić broń staje się skończonym łotrem, jeżeli pozostaje na tyłach!”

Pułkownik — zamiast odpowiedzi — zrobił go swoim adjutantem. Równocześnie jednak chcąc przywrócić Carre'owi jego własne nazwisko, musiał odebrać mu galony podoficerskie, krzyż i wszystkie zasługi, zdobyte przez chłopca długim pobytem na

froncie...

Carre nie protestował... Bez skargi zaczął zapisać się po raz drugi do rejestrów wojskowych, tym razem jednak już pod własnym nazwiskiem. Bezzwłocznie też na polu walki zaczął dalszemi czynami zdobywać nowe pochwały w rozkazach dziennych. W 3 miesiące później przywrócono mu naszywki, krzyż i zaliczono czas służby państwowej.

W czerwcu 1917 r. przeniesiono chłopca na własną jego prośbę do służby lotni-

czej. Rozstanie z pułkiem było wzruszające, a generał, dowódca dywizji, w uznaniu zasług Carre'a zaprosił go do siebie na obiad.

18 marca 1918 r. samolot, prowadzony przez młodzieńca, został zaatakowany przez 3 aeroplany niemieckie. Po zaciętej walce, ogarnięty płomieniami aparat spadł na polu pod Souilly (departament Meuse) rozbił się i spłonął doszczętnie.

Tak poległ za Francję w 18-ej wiosnie życia bohater Jan — Corentin Carre.

Dyskreca gubi

34 agentów prohibicyjnych pod kluczem

ZA UTRZYMANIE W TAJEMNICY SPRAWY z PERFUMOWANYM SPIRYTUSEM.

Nudne już stają się te historie prohibicyjno-butlegerskie, stanowiące obecnie główny temat artykułów prasy amerykańskiej — a jednak warto wspomnieć o najnowszym skandalu, jaki zdarzył się ostatnio w Chicago. Chemicy Weinberg i Swanson otrzymali od rządu 100.000 galonów spirytusu dla wyrobu perfum i lekarstw. Alkohol ten był zatruty, podobnie, jak denaturat. Wobec tego chemicy sprzedali go nie

jakiemu Ben Blackowi, butlegerowi, który, mając świetnie urządzonej fabrykę „odczyszczania”, przefiltrował ów spirytus i uczynił go zdatnym do picia.

Władze wykryły transakcję i pociągnęły chemików do odpowiedzialności, a ci wygadali się, że Blac płacił im popółtrzecia dolara za galon, zaś dolara „milkowego”, od galona otrzymywali agenci prohibicyjni. Agentów tych w liczbie 34 aresztowano.

Zdrada między niebem a ziemią

NIEMKI RÓWNIEŻ BYWAJĄ POMYSŁOWE.

Proces rozwodowy jaki toczył się przed bytomskim sądem okręgowym ujawnił jedynie w swoim rodzaju siedlisko zakazanej miłości.

Zdradzony małżonek, urzędnik zarządu kopalni Guenther, zeznający, jako świadek, oświadczył, że żona zdradzała go w windzie: Razem ze swym kochankiem wsiadała do windy i na przestrzeni między drugim i

trzecim piętrzem zatrzymywała ją na przeciąg pół godziny. Również zdarzało się, że winda krążyła pomiędzy piętrami wraz z kochankami.

Sąd uznał małżeństwo za zerwane wyłącznie z winy małżonki, przyczem windę potraktował jako miejsce czynu równorzędne z pokojem hotelowym.

Dzwon z sercem człowieka

Nie pomnę już, skąd to wynikło, że kilka godzin spędzić musiałem w owej zapadłej, lichej osadzie w Górach Kruszcowych.

Nad szklanką cienkiego wina w jedynej tamecznej gospodzie rozmyślałem niewesoło o przeciwnościach losu i niespodziankach podróży.

Byłem sam w ogromnej izbie, o ciemnych, jakby uwędzonych ścianach, upstrzonych bohomasami przykrych, spłowiałych oleodruków. Gospodarz, chudy i żyłasty, o brunatnej twarzy mężczyzna, po wyczerpaniu wstępnych, nieodzownych pytań, usunął się na werandę.

Czytał gazetę, słychać było bowiem suchy szelest przerzucanych płacht papieru.

— Hm, o trzeciej popołudniu świat przedstawia się niezbyt pociągająco! Myślałem o tem, licząc trzy tępe dźwięki zegara, tykającego między oknami. Poczem, stwierdziwszy, że dopiero za dwie godziny zamówione konie wyhawiają mnie z jałowej mitręgi — zdecydowałem się przerwać przy długie „sam na sam” ze szklanką lichego wina.

Wyszedłem na werandę.

— Nudno tu u was... — mruknąłem wręcz i poprostu, ku rozpostartej w powietrzu płachcie gazety.

Gospodarz podniósł na mnie zmrużone oczy. Moja wyraźna nieuprzejmość zdawała się nie dotyczyć go zupełnie.

— Cóż, panie! — uśmiechnął się — osada niewielka... nie to, co kiedyś... dawniej...

— Dawniej?...

— Juści, nie rok i nie dziesięć... dawno, kiedy nasza osada słygnęła w kraju. Wdzi pan...

Urwał nagle.

Jakiś głęboki, metaliczny dźwięk załęgł w zupełnej, popołudniowej ciszy osady... Powietrze zadygotało, niespodzianie rozbudzone, jak gładka szyba stawu, kiedy w nią padnie kamień, niebacznie rzucony...

Pełny, brązowy ton spłynął pod dach werandy, wsączony przez jej ściany z grabowych prętów... Za chwilę drugi, potem trzeci i czwarty — silne, nabrzmiące dźwięki poczęły wyginać ciszę, kołysać melodyjnie świetlistą atmosferę...

Twarz gospodarza stała się poważna niemal surowa.

— To dzwoni „Hutnik Sylwester!...” — szepnął nie patrząc na mnie.

Istotnie, były to dźwięki dzwonu.

Kołowały w powietrzu, pełne i płynne, dziwnie nasycone melodją...

Miały w sobie coś głęboko ludzkiego,

Po chwili, kiedy przebrzmiał ostatni, gospodarz podjął wątek przerwanej rozmowy.

— Musi pan wiedzieć — zaczął, gdy usiadłem obok niego na ławce — że to wina słygnęła dzwon z tamtych czasów, kiedy nasza osada w Górach Kruszcowych na cały kraj słygnęła... Huty i piece tu były, sławne topieniem spiszów i bronzów. A był między innymi wszystkim hutnikami majster najpierwszy, Sylwester... Pono zagraniczną miał sławę i cenione imię! Ów piece miał pod sobą liczne, w których bronzы topiono —

Umilkł na chwilę, poczem znów rzecz podjął głębokim, nisko brzmiącym głosem.

— Miał hutnik Sylwester pięćdziesiąt pięć lat, kiedy topił leiznę na swój ostatni dzwon... Hm, nie myślał on zresztą, że to będzie ostatni!... Człęk to był krzepki i zdrowej natury — Stał tedy pewnego dnia pod wieczór na wąskim rusztowaniu nad okrągłym wylotem pieca hutniczego, w ziało oslepiającym żarem... Bystem, w...

„Umieram ponad moje środki”

Nędzna śmierć pyszałkowa tego autora - utracjusza

Oscar Wilde za nędzną trumnę zapłacił własnymi... zębami

W ostatnim numerze paryskiego tygodnika „Nouvelles Littéraires” Gustave Le Rouge opowiada śmierć sławnego w swoim czasie pisarza angielskiego, Oscara Wilde'a.

Śmierć ta była istocie okropną.

Oscar Wilde bardzo lubił przebywać w Paryżu i brał intensywny udział we wszelkich zabawach, jakich dostarcza stolica świata. Bardzo przykry w stosunkach i pyszałkowską waty w okresie swego rozgłosu korzystał z każdej okazji, by poniżyć i ośmieszyć ludzi, którzy mu się nie podobali. Nie jeden musiał przelknąć afront, jako pochodzący od bogatego i sławnego człowieka, z którym trudno było walczyć. Z zadowoleniem też przyjęto wiadomość, że Wilde dostał się do więzienia w Anglii za jakąś szczególnie wstrętną historję przeciwko obyczajności.

Kiedy go zwolniono z więzienia, był prawie zrujnowany. Wrócił do Paryża, bez którego nie mógł się obejść i rozpoczął na nowo się bawić, tylko mniej wystawnie. Wreszcie śmierć bezlitosna przecięła pasmo jego życia.

Widok jego agonji był straszny.

Kiedy już konał, lekarze Tukker i Kleiss, jak również właściciel pensjonatu, w którym zamieszkiwał rozmawiali pomiędzy sobą, kto zapłaci należne im sumy pieniędzy gdyż chory pensjonarz nic już nie posiadał. Wówczas Wilde podniósł się ostatnim, najwyższym wysiłkiem i zwrócił się do swego przyjaciela Roberta Rossa z uśmiechem wiadym:

— Widzę, że umieram ponad moje środki!

Wkrótce konał.

Właściciel pensjonatu przy pomocy swej żony, zaopatrzwszy się w obcegi, powyrwał zęby złote, nim trup ostygł, zapłacił sobie natychmiast swą należność, nie czeka-

jąc na spadkobierców.

W dzień pogrzebu pięć osób szło za karawanem tego, którego nazywano „panem

słowa”.

Trumnę wrzucono do wspólnego grobu cmentarza Bagneux.

Szczałki Gothamy Buddy

ODNALEZIENIE CZASZKI TWÓRCY RELIGJI HINDUSKIEJ.

Kapłani zdołali odczytać te napisy, opiewające, że urna ta odlana była z rozkazu księcia Upanihski i zawiera najkosztowniejsze szczątki na świecie. Po otwarciu urny, znaleziono w niej okryte również napisami w języku pali blaszki złote i trzy naczynia z kryształu górskiego, zawierające kości. Napisy na blaszkach złotych opiewają, że kości te pochodzą z czaszki Buddy.

Poddano znalezione kości badaniu i okazało się, że istotnie są częściami czaszki ludzkiej. Uczeni zaś archeologowie angielscy i niemieccy, zbadawszy izbę podziemną i wszystkie znalezione w niej przedmioty, doszli do wniosku, że kości znalezione w naczyniach kryształowych mogą być istotnie szczątkami czaszki Gothamy Buddy!

Można sobie wyobrazić, co za wrażenie wywoła ta wiadomość w świecie buddyjskim!

skim!

Od niepamiętnych czasów w jednej ze świątyni buddyjskich na Cejlonie przechowywany jest rzekomy ząb Buddy, czczony nie słychanie przez cały świat buddyjski.

Obecnie nadchodzi z Indji wiadomość, że kapłani buddyjscy odkryli także czaszkę twórcy ich religji.

W pewnej świątyni w okolicy Peshawaru rozpoczęto niedawno gruntowne prace renowacyjne, przy czem na głębokości 10 metrów pod poziomem świątyni odkryto izbę podziemną, której ściany ozdobione są płaskorzeźbami, przedstawiającymi różne sceny z życia Buddy.

Pośrodku tej izby widniał blok porfiry, a na nim doskonale zachowana urna brązowa z napisami w starożytnym języku pali.

By ukryć grzech wiarołomstwa

Zdławka czworo noworodków

WYRODNA MATKA WPADŁA WRESZCIE W RĘCE SPRAWIEDLIWOŚCI.

W Monessen, w Stanach Zjednoczonych aresztowana została pod zarzutem zgładzenia ze świata swego niemowlęcia 36-letnia Anna, żona Jana Hłaskiego. Podczas przesłuchania w policji zbrodniarka przyznała się że własnoręcz. udusiła 4 własnych dzieci i zwłoki ich zakopała na dziedzińcu do-

mu w którym mieszkała. Stwierdz., że mąż nie wiedział nic o tem, gdyż od trzech lat pracował w Kalifornji. Jedynymi świadkami potwornych zbrodni były dwie 14 i 15 letnie córki Hłaskich, które bały się wyjawić tajemnicę znikania niemowląt, steroryzowane przez swą matkę.

czonem okiem badał barwę płomyków, skaszających na powierzchni płynnego kruszcu; według tej barwy oceniał doskonałość wrzasej od żaru leizny... I nagle — stała się rzecz okropna, której nikt wówczas pojąć nie zdołał!... Ludzie, przy palenisku na dole pracujący, ujrzeli: hutnik Sylwester runął z wąskiego rusztowania w czeluść ogromnego pieca, w masę kipiącego kruszcu!...

Umilkł znowu. W jego cozach, utkwionych nieruchomo w przestrzeni, dziwnie zamigotał rdzawy refleks.

Po chwili ozwał się znowu, zniżając głos niemal do szeptu.

— Nikt nie widział wówczas — tam, z dołu — ciemnej i silnej ręki, która cofnęła się szybko w załom muru, okalającego rusztowanie... Nikt też nie zauważył potem skulonej postaci ludzkiej, która zsunęła się po żelaznej drabince, wiodącej na rusztowanie i przez otwór w murze wybiegła między otaczające hutę zwały gliny i żuźla...

— Hutnik Sylwester znalazł grób straszny w warze stopionej miedzi i cyny!... Czy... czy pan wyobraża sobie okropną ciszę tej śmierci?!...

— Z owego strasznego bronzu odlano dzwon... Nie poważono się zabrać go do jednej z wielkich katedr, dla której był za-

mówiony... Pozostał w naszej osadzie —

— Na Boga! Czyjaż to jednak ręka... — zapytałem.

— Właśnie, zamierzam dokończyć. Otóż na miejsce hutnika Sylwestra objął piece jego pomocnik, człek młody jeszcze wówczas, ale w rzemiośle hutniczym pono drugi po Sylwestrze. Nie lubiano jednak Jakóba (takie bowiem było jego imię). Był ponury i odpychający, a o jego młodej żonie i małym synku mówiono, że to nienajszczęśliwsze z istot ludzkich... Dziwny ten człowiek, objawszy miejsce po Sylwestrze, pracował od świtu do zmroku z gorliwością, ba! z jakąś pasją zawziętą, która zdumieniem przejmowała jego pomocników...

Zdawało się, że jest opętany pracą jakby w szumie niegasnących nigdy ognisk hutniczych, w zgrzycie łańcuchów i dudnieniu wózków, syjących rudę do pieców — szukał oszołomienia, ogłuszenia się...

Jakoż, szukał istotnie!

Nikt nie wiedział, jaki lęk i groza ogarniała Jakóba, ilekroć słyszał dźwięki naszego dzwonu, ostatniego dzwonu hutnika Sylwestra... Uciekał przed niemi, ale nie było ucieczki, przed tym okropnym, dzwoniącym łomotem, jaki walił pod czaszką Jakóba...

Zwolna ludzie zwrócili uwagę na jego dziwne zachowanie się, zwłaszcza w dniu świąt i niedziel, kiedy w hucie roboty było mniej, a dzwon odzywał się częściej... Zaczęto szeptać po kątach... coś przypominać, coś pojmować — — Z Jakóbem zaś było coraz gorzej. Widać było, że coś mu się psuje w głowie. Opuścił się w pracy i długie długie godziny, nieraz i noce, spędzał — niewiedomo gdzie — w lasach i wzgórzach, otaczających osadę... Wreszcie stawało się jasnym, kto był sprawcą okropnej śmierci hutnika Sylwestra — — I nagle, kiedy wieść o tem, niesamowita i z grozą podawana z ust do ust, obiegać poczęła domostwa — pewnego dnia Jakób zniknął z osady!... Przepadł, jak kamień w wodzie... i nigdy go już u nas później nie widziano...

— Wiele lat potem — kończył w zamysleniu — huty i piece pogasły... osada wyludniła się powoli... został tylko „on” z tamtych czasów... Wydzwania nam codziennie swą straszną opowieść... Nazywa się nasz dzwon „Hutnik Sylwester”...

— Dzwon z sercem... człowieką!... — szepnąłem cicho.

Jakiś mroczny cień napełnił rękawę — —

KRONIKA

KALENDARZE

Czwartek 6 grudnia — Mikołaja.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Pan Jowialski”.
Teatr Kameralny: — „Wiera Mircewa”.
Teatr Popularny: — Małka Szwarcenkopf.

WIDOWISKA

Casino: — „Tajny Kurjer”.
Splendid: — „Tajny Kurjer”.
Luna: — „Anioł ulicy”.
Grand Kino: — „Ostatni rozkaz”.
Odeon: — „Madame de Pompadour”.
Palace: „Opętana”.
Dom Ludowy: — „Kobieta w płomieniu”.
Miejski K. O.: — „Złoty paszport”.
Czary: — „Ręce do góry”.

Wiadomości bieżące.

Nabożeństwo adoracyjne.

W kaplicy S. S. Urszulanek S. J. k. przy ul. Czerwonej 6, odbędzie się 24-godzinna adoracja Przenajświętszego Sakramentu.

Nabożeństwo rozpocznie się w piątek 7. XII. o godz. 7-ej wiecz. konferencją dla inteligencji (nabożeństwo I-piątkowe). Zakończenie adoracji w sobotę dnia 8. XII. o g. 7-ej w.

Koszty utrzymania w listopadzie wzrosły o 0,98 pt. ZAWINIŁY MASŁO i JAJKA.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem dr. Skalskiego odbyło się posiedzenie lokalnej komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Komisja ustaliła, że w listopadzie w porównaniu z październikiem, koszty utrzymania rodziny robotniczej wzrosły o 0,98 proc.

Na wzrost ten w pierwszym rzędzie wpłynęły podwyższone ceny masła i jajek, podczas gdy inne artykuły, wchodzące w skład budżetu robotniczego nie wykazały większych zmian w cenie. (bip.)

Zmiana formalności

PRZY OTRZYMYWANIU PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH

Jak wiadomo, dotychczas przy wydawaniu paszportu zagranicznego, starostwo grodzkie zatrzymywało paszport krajowy, który był zwracany petentowi po oddaniu zużytego paszportu zagranicznego.

Obecnie starostwo grodzkie otrzymało nowe instrukcje, w myśl której przy wydawaniu paszportów zagranicznych, nie będzie odbierany dowód osobisty, a jedynie będzie na nim robiona adnotacja o wydaniu paszportu zagranicznego i po zwróceniu tego ostatniego, będzie odnotowane na dowodzie osobistym, że petent paszport zagraniczny zwrócił. (bip.)

Zarząd Kasy Chorych o wyborach

Na onegdajszym posiedzeniu Zarząd Kasy Chorych po dłuższej dyskusji ustalił, że każdej chwili gotów jest do przeprowadzenia wyborów do Rady Kasy Chorych, jednak terminu ani kalendarzyka wyborczego nie ustalił, uważając, że uczyni to Okręgowy Urząd Ubezpieczeń. (bip.)

Magistrat się stara

DZIŚ WYPŁATA TRZYNASTEJ PENSJI.

Onegdaj rozeszła się wiadomość, że magistrat w roku bieżącym wypłaci trzynastą pensję dopiero po Nowym Roku z powodu braku pieniędzy i niektóre związki zawodowe miały w sprawie tej wszcząć interwencję.

Tymczasem jak nas informuje wiceprezydent dr. Wieliński, trzynasta pensja będzie wypłacana pracownikom miejskim już w dniu dzisiejszym w wysokości tej samej co w roku bieżącym, jak również obejmie te same kategorie pracowników miejskich. (bip.)

Niesłychane dobrodziejstwa

Dotychczas Rząd obiecywał urzędnikom podwyżki

OBECNIE OBIECUJE CAŁY BANK.

W dniu 30-ym listopada r. b., p. minister Czechowicz przyjął delegację Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach członków Zarządu Głównego p.p. Kowalskiego, Nardolskiego i Pawłowskiego. Delegacja przedstawiła p. Ministrowi sprawę nieuregulowanego od roku dodatku mieszkaniowego oraz dodatku regulacyjnego z powodu wzrostu drożyzny. P. Minister Czechowicz zakomunikował, że wnioski w tej sprawie złożył na Radę Ministrów, a decyzja zostanie powzięta na najbliższym jej

posiedzeniu.

Prócz tego delegacja omawiała sprawę charakteru projektowanego specjalnego Banku przeznaczonego dla urzędników. Pan Minister Czechowicz popiera inicjatywę zorganizowania takiego Banku, uważając, że charakter jego powinien być społeczny a nie państwowy. Opracowanie statutu uważa za sprawę pilną, powierając pracę tę zainteresowanym, w budżecie przewiduje na rzecz Banku jako subwencje 5,000,000 złotych,

8-my Kongres przeciwalkoholowy

MAGISTRAT WYSYŁA DELEGACJĘ DO LUBLINA.

W dniach 8 i 9 grudnia r. b. odbędzie się w Lublinie 8-y Polski Kongres Przeciwalkoholowy.

W sobotę, dnia 8 b. m. i w niedzielę, dnia 9 b. m., w godzinach popołudniowych odbędą się plenarne posiedzenia Kongresu, w niedzielę zaś przed południem obrado-

wać będą komisje: szkolna, lekarska, ogólna i kolejowa.

Z ramienia Magistratu m. Łodzi w Kongresie wezmą udział: ławnik—przewodniczący Wydziału Opieki Społecznej, p. Antoni Purtał i naczelnik tegoż Wydziału — p. Wisławski.

MODYFIKACJA SPRZEDAŻY NA RATY

KUPUJĄCY NIE BĘDZIE WYSTAWIAŁ WEKSLI.

Jak wiadomo w ostatnich czasach bardzo się rozpowszechniła sprzedaż na raty przyczem przedsiębiorstwa tego rodzaju tytułem gwarancji przyjmowały od klientów weksle jako pokrycie.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie wejdzie w życie nowe rozporządzenie które położy kres tego rodzaju prakty-

ki. A mianowicie przyjmowanie weksli od klientów będzie uważane za nielegalne i wystąpienie przeciwko temu rozporządzeniu będą ścigane.

Natomiast kupcy dług swych klientów będą wpisywali do specjalnej książki handlowej, która mieć będzie moc dowodową. (Wid.)

Zuchwały napad bandycki w Konstantynowie

SYN KUPCA, LAJB KOŁNIERZ ZOSTAŁ CIĘŻKO RANNY.

Z wtorku na środę o godzinie 3 w nocy Konstantynów pod Łodzią był terenem zuchwałego napadu bandyckiego na sklep Mordki Kołnierza, zamieszkałego przy ul. Kościuszki nr. 16. Do sklepu, wyważywszy drzwi wtargnęli dwaj zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci.

Podejrzane szmery usłyszał śpiący w sąsiednim pokoju syn Mordki Kołnierza — Leib.

Wobec czego zapaliwszy lampę, wszedł do sklepu.

W tym momencie padły rewolwerowe strzały i Leib Kołnierz, trafiony dwiema kulami w głowę i brzuch padł na ziemię.

Na odgłos wystrzałów mieszkańcy całego domu tłumnie zbiegli się do sklepu Kołnierza.

Bandyci, zaniechali dalszych poszukiwań za pieniędzmi i nic nie zrabowawszy rzucili się do ucieczki.

Kilku śmielszych mężczyzn wszczęło za uciekinierami pościg, lecz bandyci korzystając z ciemności nocnych zbiegli w niewiadomym kierunku.

Ciężko rannego Leiba Kołnierza przewieziono do szpitala w Łodzi, gdzie walczy ze śmiercią.

Dotąd nie udało się policji wpaść na trop bandytów. Poszukiwania z pomocą psa policyjnego „Lorda” trwają w dalszym ciągu.

Likwidacja P. O. W.

Jak się dowiadujemy na zjazd P. O. W., który odbędzie się w Warszawie w dniach 8 i 9 b. m. wyjeżdżają z Łodzi prezes Petrykowski, sekretarz Lewandowski, dr. Fichna, pani Więckowska, Kubalak, Sęczkowski, Malinowski, Gralewski i Czerwiński, jako delegaci i szereg gości.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa likwidacji P. O. W. i założenie związku b. powoiaków. (bip.)

GIELDA ZBOŻOWA.

P o z n a n i e

Zyto	33,25	—	33,75
Pszenica	42,50	—	43,50
Jęczmień przem.	35	—	37
Owies	31,50	—	32,30
Mąka żytnia 70 proc.	47,25		
Mąka pszenna 65 proc.	61,00	—	65,00
Otręby żytnie	24,50	—	25,50
Otręby pszenne	26,50	—	27,50
Uspasobienie słab.			

Żywy dziennik Tygodnia Akademika.

„Żywy Dziennik” przygotowany jako atrakcja Tygodnia Akademika odbędzie się w sobotę dnia 15 grudnia o godz. 8,30 wiecz. w Miejskiej Galerji Sztuki.

Tymczasem trwają przygotowania, a program coraz to czemś zubożony zapowiada się nader interesująco.

Jutro, we czwartek punktualnie o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się jedno z zebrań organizacyjnych, na którym przygotowane będą nowe niespodzianki.

—oOo—

Kronika polityjna**Nie wiedziała, co pije.**

Przy ul. Zgierskiej 13. Chawa Bełdent napiła się przez omyłkę amonjaku. Wezwany lekarz pogotowia zastosował odpowiednie zabiegi i pozostawił ofiarę nieostrożności na miejscu. (bip)

Ruchla złamała nogę.

Wczoraj na schodach domu przy ulicy Nowomiejskiej 22, 18-letnia Ruchla Zielonka, zamieszkała przy ul. Franciszkańskiej 75 uległa nieszczęśliwemu wypadkowi odnosząc złamanie lewej nogi. Lekarz Pogotowia Ratunkowego odwiózł ją do szpitala św. Józefa. (p)

Samobójstwo.

Wczoraj w domu przy ulicy Rokicińskiej 103 usiłowała popełnić zamach samobójczy zamieszkała tamże Marja Izycka. Zażyła ona większą dawkę amonjaku. Do wijszej się w bólu wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który w stanie bardzo ciężkim odwiózł denatkę do szpitala w Radogoszczu. (p.)

Tępem narzędziem.

Wczoraj w podwórzu domu przy ul. Lipowej 31 nieznany sprawca zadał cios tępem narzędziem w głowę 21-letniemu Majerowi Ledermanowi, zamieszkałemu przy ul. Zeromskiego 45. Rannemu udzielił pomocy lekarz Pogotowia Ratunkowego odwożąc go do domu. Powiadomione o powyższem władze policyjne spisały protokół. (p.)

Skutki sprzeczki

Onegdaj we wsi Mroczi-Wielkie gminy Staw w powiecie kaliskim, w czasie zabawy odbywającej się w mieszkaniu gospodarza Marcina Mańki wywiązała się sprzeczka pomiędzy kilkoma uczestnikami zabawy. W czasie bójki mieszkaniec wsi Waliszewice Józef Olejnik wystrzelił z rewolweru, raniąc ciężko Marjana Smolarka, mieszkańca tejże wsi. Olejnik został aresztowany. Smolarek zaś przewieziony do szpitala w Kaliszu.

NAGLY ZGON.

W dniu wczorajszym zam. przy ul. Wodnej 19 Justyna Pytel podczas spożywania obiadu dostała nagłe ataku sercowego. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził już tylko zgon. (p)

KRADZIEŻ W ŚRÓDMIEŚCIU.

W dniu wczorajszym niewykryci sprawcy z pracowni krawca Moskowicza, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 79, skradli palto karakułowe damskie wartości 1.400 złotych. O kradzieży poszkodowany powiadomił policję, która wdrożyła dochodzenie, celem ujęcia śmiałych złodziei. (p)

—oOo—

Człowiek zdolny do wszystkiego**Sam na sam z mordercą****ZAGADKA ZBRODNI PRZY UL. RADWAŃSKIEJ.**

Zbrodnia, popełniona przez Jatczaka, który poderżnął żonie gardło brzytwą, stanowi nową zagadkę, trudną do rozwiązania.

Jak wiadomo zbrodniarz do winy się nie przyznał.

To, że podczas okropnej sceny w kuchni był tylko Jatczak, oraz że na kontakcie elektrycznym znaleziono krew, świadczy o tem, że zbrodni dokonać mógł tylko aresztowany. Zachodzi pytanie, co skłoniło Jatczaka do dokonania zamachu na życie. Jatczak nie daje na to odpowiedzi. Jatczakowa leży w szpitalu nieprzytomna, walcząc ze śmiercią.

Pewne światło rzucić na sprawę może przeszłość bohaterów dramatu.

Pani Rykowska, właścicielka mieszkania wyjaśnia, że — Jatczakową protegowała jej znajoma. — Przyjęłam ją do siebie i nieżałowałam tego kroku. Jatczakowa była bardzo uprzejma, pracowita i uczciwa. Jatczak natomiast był zawsze ponury, zgryźliwy i skryty. Ostatnio Jatczakowie mieli się wyprowadzić, gdyż Jatczakowa nalegała koniecznie, by mąż wynajął dla nich oddzielne mieszkanie. Na tem tle wynikały spory, gdyż mąż chciał pozostać. Krytycznego wieczoru Jatczak wrócił o 6-ej godzinie. Wysłałam wówczas na godzinę z domu, gdy wróciłam w kuchni już było ciemno, zamknęłam się w ostatnim pokoju i przystąpiłam do hisania listów. Nagle około jedenastej rozległy się krzyki.

Jatczak wzywał pomocy. Służąca z parteru, która śpi pod naszą kuchnią słyszała jeszcze przed tem głos Jatczakowej, która prosiła dwa razy — Puść mnie!

Pani Rykowska tego nie słyszała, może dlatego, że okna z jej pokoju wychodzą na ulicę, gdzie hałas jest większy. Ma ona wrażenie, że Jatczak zarżnął żonę gdy spała. Po pierwszym ciosie zbudziła się pewno i zaczęła męża prosić, by ją puścił. Mimo tak znacznego upływu krwi Jatczakowa o własnych siłach sama zeszła ze schodów i weszła do karetki pogotowia. Gdy przyszła policja Jatczakowa była jeszcze przytomna, lecz mówić nie mogła, gdyż miała przerwianą krtani. Na pytania policji odpowiadała pisemnie. Podała adres swej siostry. Gdy pytano kto ją chciał zamordować, zrobiła znak ręką, że nie wie...

Niektórzy świadkowie zeznają, że Jatczakowa wskazywała wzrokiem na męża.

Jatczak przed aresztowaniem zmienił koszulę i był o tyle spokojny, że przed odejściem wyjął jeszcze z szafki 300 złotych — oszczędności żony — i pieniądze te schował do kieszeni, lecz policja mu je potem odebrała. Matka Jatczaka opowiada, że syn jej miewał często napady furji. Ją też kiedyś bił i katował, a nawet wiązał sznurami. Siostra Jatczakowej opowiadała natomiast, że Jatczak nosił się z zamiarem zamordowania p. Rykowskiej. Tak jej przynajmniej mówił kiedyś...

Po tym człowieku do wszystkiego można byłoby się spodziewać.

Dozorczyni domu wie niewiele. Jatczak nie wracał nigdy późno do domu. Awantury czasem były.

Jatczakowa z nikim nie flirtowała, była spokojna, cicha...

Skąd nagle ten straszny wypadek — nie wie, nie domyśla się nawet.

—oOo—

Tajemnica opóźnienia pociągów popołudniowych Warszawa - Łódź**KATASTROFA KOLEJOWA POD ZYRARDOWEM**

1 OSOBA Z OBSŁUGI POCIĄGU ZGINĘŁA NA MIEJSCU. 12 WAGONÓW TOWAROWYCH ZDRUZGOTANYMI.

Wczoraj miasto nasze ogarnęło niezwykłe zdenerwowanie z powodu nieprzybywania pociągów w godzinach popołudniowych, wskutek czego powstało przypuszczenie, że na torach Łódź—Warszawa musiała wydarzyć się większa katastrofa.

Pociąg, mający przybyć na dworzec Łódź—Fabryczna o godz. 3.35 nie przybył, jak również i następne, wskutek czego na dworcu zebrały się tłumy pasażerów, oczekujących na przybycie krewnych, naczelnik stacji zaś na zwrócone doń zapytanie, odpowiadał, że o niczem nie został powiadomiony, co bardziej jeszcze denerwująco wpłynęło na tłumy.

Początkowo przypuszczano, że katastrofa wydarzyła się pod Koluszkami, lecz później okazało się, że pociąg towarowy,

zdzążający przed osobowym, który miał przybyć do stacji Łódź—Fabryczna o godz. 3.35 wykoleił się pod Zyrardowem, wskutek czego 1 kolejarz poniósł śmierć, a 12 wagonów zostało zmiżdżonych.

Aby nie wstrzymywać normalnego ruchu i nie grupować pociągów wszystkich na st. Łódź—Kaliską, — władze kolejowe zarządziły pospieszne usunięcie szczątków z toru, lecz wskutek gorączkowej pracy, wielki dźwieg zwałił się akurat w ten sposób, że zatarasował również linię do st. Łódź—Kaliska, co spowodowało właśnie, że pociągi do Łodzi popołudniu wcale nie przychodziły.

Pierwszy pociąg przybył dopiero na dworzec Łódź—Fabryczna o godz. 8.30 wieczorem. (p)

Eksplodująca - ambrozja**Wybuch w browarze przy ul. Orlej**

CZTERECH ROBOTNIKÓW RANNYCH I POPARZONYCH.

W środę około godziny 10 rano mieszkańcy ulicy Kilińskiego i Orlej zaalarmowani zostali hukiem eksplozji.

W kilka minut na miejsce wybuchu przybyło pogotowie ratunkowe Kasy Chorych.

Jak się okazało wskutek silnego naporu gazu eksplodowała olbrzymia kadź browarnicza, zbudowana z grubych desek dębowych, które natychmiast zajęły się ogniem, jednakże udało się w zarodku pożar stłumić. Ciężko poranionymi i poparzonymi okazali się robotnicy: Antoni Pluskwa zamieszkały przy ul. Abramowskiego 12, Władysław Tomaszewski ul. Gdańska 128, Wawrzyniec Szwabiszewski, ul. Rokicińska 17, oraz Ignacy Borkowski zam. w Chojnach przy ul. Rzgowskiej 85.

Robotnicy odnieśli oparzenia i rany głowy, twarzy, piersi i rąk. Przewieziono ich karetką pogotowia do szpitala.

(m.)

Za związków i stowarzyszeń.

W Stow. Techników.

W piątek, dnia 7-go grudnia o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Techników, Piotrkowska 102, wygłosi odczyt p. Władysław Horbacki na temat: „Uwagi o pochodzeniu obrazu Madonny Ostrobramskiej”.

O liczne przybycie członków oraz gości przez nich wprowadzonych prosi Zarząd.

ODCZYT PANA KURATORA RYNIEWICZA.

W piątek, dnia 7 grudnia o godz. 6 wiecz. w auli Gimnazjum Miejskiego (Sienkiewicza 46) pan Kurator Ryniewicz wygłosi odczyt p. t.:

„Średniowieczna poezja rycerska we Francji”.

Wejście w cenie 1 zł. dla dorosłych i 50 gr. dla uczniów.

ODCZYT W STOW. MŁODZIEŻY.

Urządza dnia 7 grudnia o godz. 8,30 w. w sali Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej przy ul. Gdańskiej nr. 111 posiedzenie naukowe-dyskusyjne na temat „O nowoczesnej teozofii” Referentem będzie Dr. T. Offert.

Goście w prowadzeniu — sympatycy ruchu katolickiego — mile widziani.

oOo

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Teatr Narodowy w Łodzi.

„Pan Jowialski” w mistrzowskim wykonaniu zespołu artystów Teatru Narodowego z M. Cwiklińską, M. Frenklem, L. Solskim, J. Węgrzynem, T. Frenklem (synem), J. Kurnakowiczem, Z. Lindorfówną i H. Mogilnicką grany będzie dziś po raz drugi i jutro wieczorem po raz ostatni.

Pozostałe bilety przez cały dzień w Cukierni Gostomskiego.

Nadto zespół znakomitych artystów da jutro o godz. 4 i pół popołudniu specjalne przedstawienie „Pana Jowialskiego” dla młodzieży szkolnej po cenach o 50 proc. niższych. Bilety u Gostomskiego. Z Łodzi zespół Teatru Narodowego udaje się do Wilna, a stamtąd do Gdańska.

TEATR KAMERALNY.

Jutrzejsza premiera „Konstancji”.

Jutro, t. j. w piątek występuje Teatr

Z zagadnieniami kobiecej mody

Co będzie modne w nadchodzącej zimie

MODA OBECNA JEST RUCHLIWA, KAPRYŚNA I ZNAMIENNA.

Z niepewności, przewidywań i wahań wyłoniła się nareszcie zdecydowana moda zimowa. A jednak trudno jest uchwycić stałe prawa, które rządzić będą w obecnym sezonie mody — gdyż moda obecna jest tak ruchliwa, kapryśna i zmienna. Każda suknia jest inna a przytem inaczej wygląda w ruchu, niż w stanie spoczynku. Punktem ciężkości dzisiejszych zasadniczych zmian jest linja pasa, wracająca na miejsce właściwe i stopniowe, fantazyjne, nierównomierne przydłużanie spódniczek i sukien, które w niedługim czasie mają, podobno, wypowiedzieć zdecydowaną wojnę obsłonkom, sięgającym zaledwie po kolanka.

Klosze są niezwykle modne i niezwykle fantazyjne, nieuchwytnie, czarując miękkim falowaniem i nieprzewidzianymi zmianami połysk wej, jedwabnej tkaniny.

Kameralny z premierą głośnej komedji angielskiej S. Maugham'a „Czy Konstancja słusznie postępuje?”.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „WIERY MIRCEW”.

Dziś wieczorem oraz w sobotę i w niedzielę o godz. 5 popołudniu ostatnie powtórzenia sensacyjnej „Wiery Mircew” z L. Barwińską.

W sobotę i w niedzielę ceny niższe.

TEATR POPULARNY

Jeszcze tylko dwa dni święcić będzie tryumfy sukcesowa „Małka Szwarcenkopf”.

oOo

Poranek muzyczno-wokalny.

W sobotę, dnia 8-go grudnia o godz. 12 w poł. w Teatrze Popularnym odbędzie się poranek muzyczno-wokalny, zorganizowany staraniem „Koła Polek”, z udziałem wybitnych miejscowych artystów.

Dochód z „Poranku” przeznaczony na gwiazdkę dla wyjątkowo biednych oraz na instytucje, które mi się „Koło” opiekuje.

Nowością są paski, podobne do tych, jakie noszone były latem do palt sportowych; są one wykonane z żorżety lub jedwabnego muślinu, przybrane klamrami. Nosi się te paski do powiewnych kreacji z tych samych żorżet i muślinów.

Krynoliny już przestały być modne, zastąpiono je przez o wiele wymyślniejsze kompozycje z olbrzymich, asymetrycznych płatów tafty lub satin-cire, rozchodzących się od obcisłego stanika.

Koronka króluje nadal a zwłaszcza wykończona szunelką, wraz z nią panuje i to co raz zdecydowanie, aksamit: wełniany, czysto jedwab., a wreszcie ten najnowszy i najmodniejszy, utkany z jedwabiu sztucznego, a odznaczający się cudowną wprost miękkością i połyskliwością.

DZISIEJSZY KONCERT MANENA.

Stosownie do zapowiedzi, odbędzie się dziś w czwartek X-ty koncert mistrzowski, na którym wystąpi hiszpański skrzypak Juan Manen, cieszący się światową sławą. Znakomity artysta przybył już do naszego miasta. W programie: Mendelssohn, Bach, Paganini, Manen, Martini; Sarasate i wiele innych. Przy fortepianie zasiądzie dr. Edward Steinberger. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

POKAZ TANECZNY SZKOŁY GIMNASTYKI I TAŃCA ART. IRENY PRUSICKIEJ.

Jak już zaznaczyliśmy, w nadchodzącą niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 12-ej w poł. odbędzie się w Filharmonji niezmiernie interesujący pokaz klasy tanecznej szkoły Ireny Prusickiej. W programie m. innymi lekcja gimnastyki, studja, tańce zespołowe i t. p. Sympatycy sztuki tanecznej niewątpliwie zapelnia Salę Filharmonji po brzegi.

Teatr Miejski

„Kupiec wenecki”

Komedja w 3 aktach W. Szekspira.

Premjery listopadowe „Teatru Miejskiego” stały wyraźnie pod znakiem ciężkiego gatunkowo repertuaru: „Danton”, „Ksiądz Marek” a wreszcie „Kupiec Wenecki”. Na ten dobór repertuarowy przyczynił się przede wszystkim pobyt znakomitego gościa — Karola Adwentowicza — występów, którego, że tak powiemy po łódzku, musiały zostać należycie przez Dyрекcję wyeksploatowane.

„Kupiec wenecki” zamyka cykl tych występów — i stanowi świetną ich klamrę.

W ogólności ostatnia premiera to jedno z najlepszych widowisk bieżącego sezonu. Tekst, opracowany nanowo przez dyr. Górczyńskiego, został należycie skrócony, a przeróbka ta, dokonana szczęśliwie, przyczyniła się tylko do skondensowania akcji.

Ongiś sztuki szekspirowskie grano pod otwartym niebem, przy dekoracjach prawie żadnych, a w kostjumach więcej niż prymitywnych.

Dziś w momencie, gdy kino uczyniło nasz wzrokowy wybredny, podobna inscenizacja jest formalnie nie do pomyślenia. Tem więcej w „Kupcu weneckim”, który w zasadzie ma wiele pierwiastków widowiskowych.

Oto, dlaczego „Teatr Miejski” wystawiając „Kupca” dał mu wyraźnie charakter ferjowy.

W imię też tej zasady poszła cała tak reżyserska, jak i dekoratorska praca. Artysta — malarz K. Mackiewicz i K. Tatarkiewicz, wzięwszy się za rękę, stworzyli, każdy w swojej dziedzinie, bardzo wiele.

Przedewszystkiem na gorące uznanie zasługują pełne śmiałości i świetnego stylu dekoracje Mackiewicza. A w rezultacie sztuka Szekspira wypadła nadszczaj barwnie i efektownie.

Artyści grą swą osiągnęli wysoki poziom artystyczny.

Rolę mściwego Szajloka kreował K. Adwentowicz.

Podkreśliwszy, że jedną z zasadniczych cech charakteru Szajloka jest pragnienie zemsty, nie uczynił artysta z postaci tej typu jednostronnego. Przeciwnie. W interpretacji Adwentowicza jest on mniej krwiożerczy, a więcej uduchowiony, niż w innych dotychczasowych ujęciach. Szczególnie mocne wrażenie sprawiła na widzach scena przed sądem.

Dużo ciepła i szlachetnej prostoty posiadała Porcja w ujęciu Skrzydłowskiej.

Do najlepszych zaliczyć należy: Gobbo (Najduga) i Weryssa (Zabczyńska). Dużo dobrego, komedjowego pierwiastku wnosili do sztuki Woszczerowicz jako książę, Arvagoński i Mroziński jako przezbawny Lancelot.

Wierciński (Antonio) Damięcki (Basanio) i Krzemiński (Gracjano) stworzyli trzy mocne role, na których prawie i bez załamania się spoczywała całość sztuki — przyjmowanej nader gorąco przez publiczność.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.
Rok założenia 1881 Ewangelicka № 15
przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie.
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach i t.p.
Załatwia wszelkie operacje bankowe
BANK DEWIZOWY.
Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Inż. Karol Folkierski Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15
od 1 do 3 i od 5 do 7.
Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo
Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej
Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan Sp. Akc. Łódź, ul. Piotrkowska 113.

Załatwia wszelkie operacje bankowe na warunkach
najkorzystniejszych.
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe w złotych
i walutach zagranicznych na każde żądanie
i terminowe.
Załatwia inkaso weksli i dokumentów na wszystkie
miejscowości terminowo za pobraniem minimalnej
opłaty.
475—
Kupno i sprzedaż walut zagr. i dewiz.

Ogłoszenie

Niniejszym podaję do wiadomości Sz. Klijen-
teli z wszelkich stowarzyszeń, którym na zasadzie
istniejącej umowy udzielam kredytu od 4-5 mie-
sięcy, że posiadam na składzie duży wybór śnie-
gowców, kaloszy i obuwia na gumowych podesz-
wach po cenach przystępnych
Z poważaniem

Józef Kowalczyk
Łódź, Cegielińska 25
Tel. 59-22

Uprośne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Sklep narożny, z mieszka-
niami, nadający się na
piwiarnię, kawiarnię, na
każdy inny interes, przy
Bałuckim Rynku do sprze-
dania. Wiadomość: Zawis-
szy 20 skład wódek
8276-3

Na raty! Taniol! Najdłuż-
sze terminy! Towary
manufakturowe, galanteryj-
ne, obuwie, białe towary
firanki, kołdry, bieliznę mę-
ską, damską poleca „Kred-
yt” Nawrot 15. Uwaga!
I piętro. 8032-1

Gwiazdka nadchodzi, Ku-
pujcie fortepiany, piani-
na na raty Cho dkowski
Sienkiewicza 25 8226

Sklep spożywczy do sprze-
dania. Wiadomość w
„Rozwoju” 8348-2

Posady i prace

**Potrzebni chłopcy
z kaucją
do roznoszenia gazet**
Wiad. w adm. „Rozwoju”
od godz. 8-9

Potrzebny woźnica ekspe-
djent do rozwożenia pie-
czywa obeznany w branży
sklepowej wiadomość Rzgo-
wska 23 8176-6

Panienska skończywszy
szkołę i kursa wieczorowe
pragnie przyjąć posadę w
sklepie. Oferty pod „L.F.”
do „Rozwoju” 8336-3

Poszukuję szofera na tak-
sówkę Aleja 1 Maja 70
8332-2

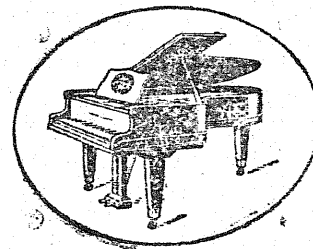
Potrzebny szewski czelad-
nik na damską i męską
robotę, oraz zdolny pod-
ręczny Lipowa 21 Walen-
czewski 8344-1

Potrzebna służąca do sprzą-
tania na kilka godzin
rannych Lipowa 56 m. 4
od 4-5 p.p. 8350-1

Potrzebny chłopiec do fab-
ryki wód w wieku lat
17-19. Zgłaszać się Kon-
stantynowska 15, apteka
8346-1

Zagubione dokumenty

Marék Nalepa zagubił
legitymację Państwowe
go Urzędu Pośrednictwa
Pracy (oddział dla prac.
umysł.) za Nr. 650/28
8342-1



Najpiękniejszą GWIAZDKĘ

sprawa
Fortepian, Pianino lub Fisharmonja
Wielki wybór, niskie ceny, nadzwyczaj
dogodne warunki spłaty znaleźć można
w składzie Fortepianów i Pianin
KAROLA KOISCHWITZA
Łódź, ul. Piotrkowska 67. Tel. 54-78 i 24-72m
Upraszam o lask. odwiedzenie mego składu
bez zobowiązania. 4139

Do nowootworzonej cukierni potrzebne zdolne i fachowe ekspedjentki i kawiarki

zgłaszać się do restauracji
„TIVOLI” Przejazd № 1.

Wawrzyniec Błęcki zagubił
kartę rejestracyjną wyd-
aną w gm. Oporów 8286-3

Zaginęła książeczka woj-
skowa na imię Bronis-
ław Słyszczio wydana przez
P.K.U. Sieradz. 8300-3

Lokale i mieszkania

Pokój umeblowany dla
2 pań lub 2 panów do
odnajęcia ul. Główna 11
lewa oficyna II piętro lewe
drzwi zastać można od
3-5 popoł. 8266-4

Pokój z oddzielnym wej-
ściem poszukiwany Of.
pod „Zygmunt” adm. Roz-
woju 4167-1

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracow-
nia instrumentów muzyczn.
Feliksa Boniewicz
Łódź, ul. Targowa 1, 38
Dla szkół nauczycieli i uczy-
ni ustępstwa. 4075-

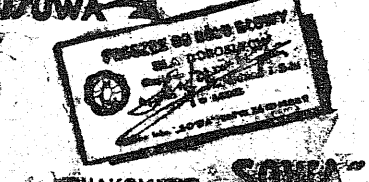


PAV różnego rodzaju, zwy-
kłe, gumowe kombi-
nowane, lecznicze i t. p.
BIJONIZJE w dużym wy-
borze

POLECA
po cenach znizonych
Na wyprzedaży gwiazdkowe
**Pracownia gorsetów
„MARTA”**
Piotrkowska 109
front II piętro

Potrzebny
starszy chłopiec
z średnim wykształ-
ceniem i zdolnościami
do mechaniki
Zgłaszać się do adm. Roz-
woju od 11-12

WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy
aptece S. HAMBURGA i
S-ka w Łodzi Główna 50

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr.
Ramy 20 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem
i w tekście podzielona na 5 lamów, wyrazowe na 5 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za
niepłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już
od następnego ogłoszenia bez wyjątku. Rozwój można zamawiać w Zgiersu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa
Adres w poradniku 40 25-miesięcznie — 30-zł.